



# Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,  
Króla Wszechświata w Tczewie



czerwiec 2011 r.

26.06.2011 r.

Rok III nr 20



Niech okres wakacji będzie dla Was  
czasem wytchnienia od codzienności.

Życzymy wszystkim bezpiecznego i miłego wypoczynku.

## FATIMA SIĘ JESZCZE NIE SKOŃCZYŁA...

Każdej nocy przed snem bł. Jan Paweł II całował dłonie i stopy figury Matki Bożej Fatimskiej stojącej przy łóżku, bo zawdzięczał Jej życie w czasie zamachu właśnie 13 maja 1981 r. Mówił: **Fatima? Każdego dnia jestem tam obecny.** Co więcej Papież chciał, aby cały Kościół stał się *Fatimą*, bo trzeba przezwyciężyć grozę zła w sercach współczesnych ludzi. Rozpocznijmy więc każdego 13. dnia miesiąca modlić się dziesiątkami Różańca św. o *taszę, siłę, światło dla siebie, rodziny, parafii i całego świata.* Niech rozlega się nasz głos po krańce Ziemi.

Matka Fatimska wybrała sobie to miejsce, ten czas i to pokolenie, aby zgodnie z Wolą Bożą była **bardziej znana i miłowana.** Ta fatimska prośba staje się obecnie kluczem do nowego i lepszego świata, aby przedrzeć się przez wysoki szaniec, odgradzający świat

od serca Matki Fatimskiej. A owocem tej drogi będzie odkrycie tajemnicy Jej Niepokalanego Serca. Zaczniemy jednak od spojrzenia na sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej, położonego wśród wzgórz porośniętych pachnącymi żywicą drzewami i oliwkowymi gajami w Fatimie, którego historia zaczęła się 13 maja 1917r. Od 13 maja do 13 października tego roku ukazywała się Matka Fatimska trojgu pastuszkom: Hiacyncie, Łucji i Franciszkowi. W tych objawieniach przekazała nam orędzie, którego postulatami są:

1. **nawrócenie, modlitwa i ofiara za grzeszników**, bo *dusze grzeszne nie mają nikogo, kto by za nie się modlił i dlatego wiele dusz idzie do piekła* (słowa Matki Bożej do s. Łucji)

cd. na str. 2

## FATIMA SIĘ JESZCZE NIE SKOŃCZYŁA...

cd. ze str. 1

2. **codzienna modlitwa różańcowa** oraz **pokuta za grzechy** własne i innych ludzi (s. Łucja podkreśla, iż zwłaszcza w cierpieniach, przykrościach i trudach mamy wytrwale i z ufnością powtarzać: to dla Ciebie Jezus, za biednych grzeszników, wówczas Maryja *nigdy nas nie opuści*).

W drugim objawieniu - 13 czerwca 1917r. Matka Boża powtarza prośbę o codzienny Różaniec św. i ogłasza życzenie Jezusa, by była lepiej *znana i miłowana*. Mówi też o swoim pragnieniu ustanowienia nabożeństwa do swego Niepokalanego Serca. Bowiem Niepokalane Serce Maryi *jest silniejsze od karabinów i broni wszelkiego rodzaju* – jak powiedział ks. kard.

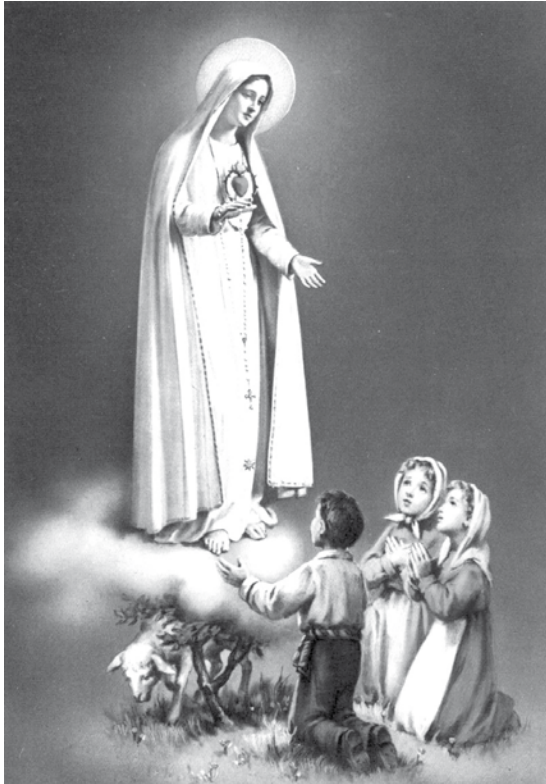
Ratzinger (obecny Ojciec Św. Benedykt 16). A s. Łucja jeszcze dodała: *Niepokalane Serce jest pewnym bezpiecznym schronieniem i środkiem zbawienia na trudne czasy Kościoła i świata*.

Fatima to nie kotyska śpiewana dzieciom do snu – wzywa koniecznie do przebudzenia się i podjęcia wielkiej walki, w której mamy zdecydowanie stanąć po stronie Boga. Nie jesteśmy ani twórcami, ani sędziami tego orędzia, notabene mamy stać się jego apostołami. Mamy je głosić, by nie budzić strachu i grozy, bo Pani Fatimska – jako Matka pełna słodyczy – widzi, że Jej dzieci zaczynają upadać, a Ona pochyla się i bierze nas w swoje ramiona. Konkludując,

Jej orędzie niesie nadzieję i miłość (por. ks. bp Alberto Cosme de Amaral). Wszystkie drogowskazy Fatimy *ukazują nam drogę do lepszego świata* (ks. M. Drozdek). Nasz umiłowany bł.

Jan Paweł II tłumaczył, że fatimskie znaki wzywają nas przede wszystkim do powrotu do tradycyjnej wiary – w aniołów, Eucharystię, moc Różańca, potęgę Niepokalanego Serca, ale też otwierają na cierpienie, które może ocalić świat... (homilia w Fatimie z 1982 roku).

**Tak, oto znowu staje przed nami Fatima**, ale coraz trudniejsza, bo jak tłumaczy s. Łucja każdemu z nas: *Trzeba umierać w życiu, by żyć w śmierci. Kiedy wiesz, jak cierpieć z miłości, dobrze jest dźwigać krzyż! Bóg jest dobry! On wyniszcza przez ofiarę, ale pociesza Łaską i Miłością*. A wykorzystać można każde cier-



pienie i nadać mu niebiański sens.

Kiedys s. Łucja dźwigała z inną siostrą ciężkie dachówki. Trzeba je było wciągnąć z podwórza na wysoki strych. S. Łucja na koniec dnia powiedziała z uśmiechem: *Jeśli Pan Jezus ocalił wszystkie dusze, o które prosłam, to dziś ocalił wiele. Jak wiele? – Prosiłam o uratowanie jednej za jedną dachówkę* (Wspomnienia s. Łucji). Dlatego o trudnościach i krzyżach pisała: *To skarb, którego nie zamieniałabym za nic na świecie*. Pomyślmy tylko o naszych cierpieniach znoszonych bez zasług i niestety, marnotrawionych... **cdn.**

**Alicja Bednarz**

czerwiec 2011 r.

# Spróbuj to przemyśleć

## Odrobina ciepła

W słoneczne popołudnie Grześ siedział na balkonie i zabawiał się puszczaniem mydlnych baniek. Maczał słomkę w wodzie, delikatnie dmuchał i liczył, ile za każdym razem udało mu się wypuścić baniek. Pyszna zabawa!

Bańki pędzone wiatrem, zaczynały swoją wędrówkę po świecie. Niektóre z nich ocierały się o okna szpitala, inne wpadały do pokoiów z chorymi, sprawiając im odrobinę radości.

Był właśnie czas wizyty. Poważny profesor medycyny zatrzymał się i patrzył zdziwiony na mieniące się tysiącem kolorów mydlane bańki.

„Czy chociaż raz w swoim życiu zabawiał się pan puszczaniem mydlnych baniek?” – zapytał profesor swojego asystenta. Nie czekając na jego odpowiedź ciągnął dalej: „Jeśli chodzi o wartość materialną tej mydlanej bańki, to jest ona prawie równa zeru: odrobina wody i mydła. To zaś, co sprawia, że ta bańka jest tak piękna, iż należy ją podziwiać, to odrobina ciepłego ludzkiego powietrza, a więc to, co pochodzi z wnętrza człowieka, to, co jest dodane do tego materiału, do tej fizycznej rzeczywistości. Ludzkie ciepło decyduje o wszystkim.”

Asystent, który nie był długo u profesora, zapytał: „Czy w przypadku kontaktu człowieka z człowiekiem też?”

„Tak! W przypadku kontaktu z drugim człowiekiem sprawa ma się podobnie, jak z tą mydlaną bańką. Można komuś ofiarować coś bardzo drogiego i wydać na to wiele pieniędzy. Jeśli nie czynimy tego z miłością, pozostanie to dla nas i dla drugiego tylko jakąś materialną rzeczą. Jeśli jednak komuś coś ofiarujemy i jest to podyktowane miłością, uczuciem wdzięczności, to ten fizyczny, materialny przedmiot „przemienia się”, nabiera zupełnie innego znaczenia, jego finansowa wartość przestaje odgrywać pierwszorzędną rolę. Ten dar – nie można mówić już o przedmiocie, tylko o darze – zaczyna się mienić dla nas i dla obdarowanego tysiącem barw. On zaczyna tworzyć historię naszego życia i naszego spotkania z drugim człowiekiem, a wszystko przez to, że zamieszkuje w nim uczucie”



## Spór słońca z wiatrem

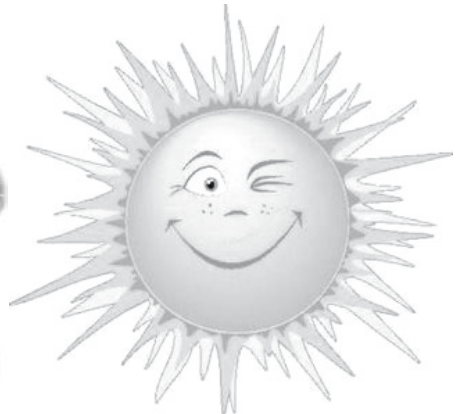
Słońce i wiatr spierały się między sobą, kto z nich jest silniejszy. Chodziło przy tym o to, które potrafi ściągnąć z człowieka zimowy płaszcz. Założyły się.

Pierwszy przystąpił do zakładu wiatr. Dmuchał z całej siły na człowieka to z jednej, to z drugiej strony. Ten chwiał się, wreszcie uchwycił drzewa i jeszcze szczelniej owinał się w połę swojego płaszcza. Wiatr nie potrafił nic zdziałać, poddał się.

Po chwili do zakładu przystąpiło słońce. Wyszło wysoko na niebo. Człowiek ruszył w dalszą drogę, a ono coraz silniej grało. Wreszcie wędrowiec poczuł zmęczenie i że mu się robi ciepło. Sam zdjął płaszcz.

A morał jest z tego taki, że spokojem i dobrocią można o wiele więcej zdziałać, niż siłą i złością.

**Ks. Proboszcz**



## Z dziedzictwa Jana Pawła II

# «Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie»



Od początku historii Kościoła mamy do czynienia z ujawniającymi się z różną intensywnością prześladowaniami chrześcijan. W ostatnich latach solidaryzowaliśmy się z brutalnie

prześladowanymi braćmi np. Indiach, czy Iraku. Błogosławieństwo, o którym mowa w tytule odnosi się jednak nie tylko do krwawych prześladowań. Tematowi owemu błogosławiony Jan Paweł II poświęcił homilię podczas Mszy św. w Bydgoszczy, 7 czerwca 1999. Oto jej fragmenty.

To błogosławieństwo stawia nam przed oczy w sposób szczególnie wydarzenia Wielkiego Piątku. Chrystus skazany na śmierć jak złoczyńca, a potem ukrzyżowany. Na Kalwarii zdawał się, że został opuszczony przez Boga i wydany na pośmiewisko ludzi.

Ewangelia, którą głosił Chrystus, została poddana wówczas jakiejś radykalnej próbie: «*Jest królem Izraela: niechże teraz zejdziesz z krzyża, a uwierzymy w Niego*» (Mt 27, 42); tak wołali ci, którzy byli świadkami wydarzenia. Chrystus nie zstępuje z krzyża, ponieważ jest wierny swojej Ewangelii. Cierpi niesprawiedliwość ludzką. Tylko w ten sposób może bowiem dokonać usprawiedliwienia człowieka. Pragnął, ażeby na Nim przede wszystkim sprawdzili się te słowa z Kazania na Górze: «*Błogosławieni jesteście, gdy [ludzie] wam urągają i prześladowają was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na*

*was. Ciescie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami*» (Mt 5, 11-12).(...)

Człowiek wierzący «*cierpi dla sprawiedliwości*», gdy w zamian za swoją wierność Bogu doświadcza upokorzeń, obrzucany jest obelgami, wyśmiewany w swoim środowisku, doznaje niezrozumienia nieraz nawet od najbliższych. Gdy naraża się na sprzeciw, niepopularność i inne przykre konsekwencje. Zawsze jednak gotowy do złożenia każdej ofiary, bo «*trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi*» (Dz 5, 29). Obok męczeństwa publicznego, które dokonuje się zewnątrz, na oczach wielu, jakże często ma miejsce męczeństwo ukryte w tajnikach ludzkiego wnętrza; męczeństwo ciała i męczeństwo ducha. Męczeństwo naszego powołania i postannictwa. Męczeństwo walki z sobą i przewycięzania samego siebie. W Bulli ogłaszającej Wielki Jubileusz Roku 2000 napisałem między innymi: «*Człowiek wierzący, traktujący poważnie swe chrześcijańskie powołanie, w którym męczeństwo jest możliwością zapowiedzianą już w Objawieniu, nie może usunąć tej perspektywy z horyzontu własnego życia*» (Incarnationis mysterium, 13). Męczeństwo jest zawsze wielką i radykalną próbą dla człowieka. Najwyższą próbą człowieczeństwa, próbą godności człowieka w obliczu samego Boga. Tak, to jest wielka próba człowieka rozgrywająca się na oczach samego Boga, ale także i świata, który o Bogu zapomina. W tej próbie człowiek odnosi zwycięstwo, wsparty mocą Boga, i staje się wymownym świadkiem tej mocy.

**Ks. Adam**

## Symbolika liturgiczna

# Msza święta cz. III

## – Eucharystia w czasach apostoelskich

W tym artykule spróbujemy się przypatrzeć jak wyglądała Eucharystia w początkach chrześcijaństwa. Choć materiały mówiące o sprawowaniu Pamiątki Pana są dość skąpe, to jednak najwięcej pisze o tym św. Łukasz w Dziejach Apostoelskich o tworzeniu się pierwszej gminy chrześcijańskiej. I z tych źródeł dowiadujemy się, że chrześcijanie:

1. trwali w nauce apostoelskiej tzn. objaśnianiem nauczania Chrystusa; - „*Wszyscy postępowali zgodnie z nauką apostołów, żyli we wspólnocie braterskiej, łamali chleb i modlili się*” (Dz 2, 42)

2. cechowała ich wspólnota braterska – wszystko mieli wspólne - „*Sprzedawali swoje posiadłości i majątki i rozdzielali je wszystkim stosownie do potrzeb*” (Dz 2, 45).

3. łamanie chleba wreszcie było istotnym elementem chrześcijańskiej liturgii - „*Codziennie jednomyślnie gromadzili się w świątyni. Łamali chleb po domach, a pokarm przyjmowali z radością i prostotą serca*” (Dz 2, 46).

Dostrzegamy tu elementy z wydarzenia wieczernikowego: chleb, wino, słowa ustanowienia „**Czyńcie to na moją pamiątkę**”. Dokonuje się to w zgromadzeniu, na modlitwie, proklamowaniu Słowa, uczcie. Liturgia ta odbywała się pod przewodnictwem określonej osoby; apostoła bądź jego przedstawiciela, następcy lub „starszego” wspólnoty (biskup, prezbiter).

Uczestników było zapewne niewielu, sami ochrzczeni tworzący wspólnotę braterską, pozdrawiającą się „*świętym pocałunkiem*”. Bardzo trudno powiedzieć na temat częstotliwości spotkań, jednak z relacji św. Pawła wynika, że chrześcijanie spotykali się regularnie co niedzielę (1Kor 16, 2;). Natomiast z dziejów Apostoelskich można wywnioskować, że spotkania eucharystyczne odbywały się codziennie (Dz 2, 46). Niekoniecznie muszą one oznaczać, że codziennie była sprawowana Eucharystia.

Miejscem spotkań były domy prywatne. Przyjąć należy, że chrześcijanie gromadzili się wieczorem zgodnie z ówczesnym zwyczajem uroczystego spotkania się przy wieczornym, głównym posiłku.

Sprawowana „po domach” liturgia była coraz wyraźniej przypomnieniem Chrystusa, wspomnie-

niem Jego zbawczego dzieła – Nowego i Wiecznego Przymierza – nowej Paschy. Anamneza - przypomnienie Chrystusa posiadała charakter sakramentalny.

Od samego początku chrześcijanie spotykali się w pierwszy dzień tygodnia (niedziela), aby zgod-

nie z poleceniem Jezusa Chrystusa wspominać Jego Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie. Obrzęd ten miał charakter dziękczynienia i obejmował: wspólne czytanie i wyjaśnianie Pism świętych, powtórzenie przeistoczenia chleba i wina, dokonane przez Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy oraz wspólną ucztę miłości (tzw agape) na cześć Pana.

Święty Paweł w pierwszym liście do Koryntian (I Kor 11, 17 – 34) upomina mieszkańców Koryntu o nadużyciach, jakich się dopuszczają podczas zgromadzeń. Apostołowie uważani byli za stróżów naturalnego porządku i przyzwoitości.. Paweł upomina, że każde niewłaściwe zachowanie podczas uczytu eucharystycznej jest profanacją Ciała i Krwi Pana – „**Ktokolwiek jednak by jadł ten Chleb lub pił z kielicha Pana w sposób niegodny, ten będzie winny Ciała i Krwi Pana**”. Chrześcijanie muszą pamiętać o tym, że przyjmując w Eucharystii Ciało i Krew Jezusa, jednoczą się ze swoim Panem, który jest prawdziwie wśród nich obecny. Fragment ten jest najstarszym w Nowym Testamencie pisemnym przekazem słów i czynów Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy.

Od początku trwało przekonanie o prawdziwej obecności Chrystusa w Eucharystii. Zrodziła się wiara, że Chrystus, Emanuel – Bóg z nami, który nieustannie trwa w miłości do człowieka, jest obecny w przeistocznym Ciele i Krwi. Ta wiara umacniała pierwszych chrześcijan, którzy nieustraszenie gromadzili się na „**Łamaniu Chleba**”.

**Marek Piwoński**

## Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

# AKCJA HONOROWEGO ODDAWANIA KRWI

Dnia 12 czerwca, w ramach dziękczynienia za beatyfikację Jana Pawła II, w naszej parafii odbyła się **akcja Honorowego Oddawania Krwi** pod hasłem – **„Pomóżmy i my uratować czyjeś życie”!!!**

W sumie zgłosiły się 33 osoby chętne. Po wstępnej weryfikacji 10 osób nie kwalifikowało się do oddania krwi. Zarejestrowano 23 osoby, z czego krew oddało 19 osób, co dało w sumie 8,5 litra krwi. Była to już druga taka akcja zorganizowana na terenie naszej parafii.

Dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się do tej akcji. Tym, którzy oddali krew, a także tym, którzy chcieli, ale z różnych przyczyn nie mogli tego uczynić.

Wszystkim składamy serdeczne „Bóg zapłać”.



## Więści z budowy



Bóg zapłać za ofiary na budowę naszej świątyni. Ze zbiórki po rodzinach w maju wpłynęło **11 440 zł**. W ostatnim czasie wylano pierwszą warstwę posadzki betonowej kościoła.

## PIELGRZYMKA PARAFIALNA DO LICHENIA 18.06.2011



## **i** INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

### Intencja Żywego Różańca na miesiąc lipiec



*O szczególne błogosławieństwo Boże  
i opiekę Maryi dla wszystkich  
naszych parafian na wakacjach*



### **Statystyka parafialna - maj:**

Sakramentu chrztu udzielono 2 dzieciom  
Do Pana odeszło 2 osoby

### **Msze Święte:**

**Niedziele i Święta:** 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00

**Święta „zniesione”:** 7.00, 10.00, 16.00, 18.00

**Dni powszednie:** 7.00, 18.00

### **Biuro parafialne czynne:**

od poniedziałku do piątku rano-bezpośrednio po Mszy Św. oraz od 17.00 do 17.45.



**Mój Chrystus**

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,  
Króla Wszechświata w Tczewie



**Parafia p. w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata  
83-110 Tczew**

ul. Jodłowa 15; [www.chk.tcz.pl](http://www.chk.tcz.pl)

Tel. 58 5338929 Ks. Proboszcz **Janusz Gojke**

Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz **Adam Muszkiewicz**

**Konto Parafialne:** 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

**Wydawca:** Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa,  
Króla Wszechświata w Tczewie

**Skład i druk:** Zakłady Graficzne Tczew, tel. 58 531-57-30